Nr. 39. Śmigiel, piątek 17. lutego 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedynczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,
za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Rola „Targu Poznańskiego".

Drugi z kolei „Targ Poznański" będzie otwarty dnia 19 marca r. b.

Zarówno jak i pierwszy, który się odbył w roku ubiegłym, nie udziela on gościny produkcji obcej ani handlowi obcemu.

Służyć chce i służyć będzie wyłącznie wytwórczości rodzimej. Chętnie zobaczy w swoich progach zagranicę, ale jedynie przez przedstawicieli Polaków.

Co inne ma cele i zadania, do których osiągnięcia dąży.

Jaka ta rola „Targu Poznańskiego", czem chce być i jak działalność swoją pojmuje?

Na te pytania odpowiada ściśle, bez zbytecznych ubarwień frazeologicznych, zapytany przez nas, znany w całej Polsce, wybitny przedstawiciel przemysłu Wielkopolskiego i ceniony a ofiarny działacz społeczny, p. Bolesław Kasprowicz.

— „Powołując do życia starą instytucję „Targu Poznańskiego", z całą świadomością wyeliminowaliśmy z jego charakteru ową „międzynarodowość", która liczy wielu zwolenników, a która spaczyłaby naszą myśl, skierowaną ku jednemu głównemu celowi: zespoleniu gospodarczemu naszej dzielnicy z pozostałemi częściami Polski.

Trzeba wziąć pod głęboką uwagę fakt, że Wielkopolska przez długi okres czasu była tysiącznemi nićmi stosunków handlowych związana z państwem Rzeszy Niemieckiej. Jako kraj par excellence rolniczy, o stosunkowo słabo rozwiniętym przemyśle, który nie mógł się kusić o zwycięskie konkurowanie z przemysłem niemieckim nawet na rynku własnym, Wielkopolska musiała z konieczności celem zaspokojenia potrzeb swojego rynku korzystać z usług przemysłu niemieckiego, którego pośrednikiem był protegowany przez rząd kupiec niemiecki. Zresztą i kupiec Polak, pomimo cały swój patrjotyzm, tak bezlitośnie zwalczany przez pruski system rządowy — musiał uskuteczniać swoje zakupy ze źródeł jedynie dostępnych a więc niemieckich.

I oto, gdy nadeszła chwila tak upragniona, ziszczająca marzenia, przechowywane w najtajniejszych skrytkach duszy polskiej, chwila zespolenia się z krajem ojczystem, gdy padły nienawistne słupy graniczne i znikł las bagnetów, strzegających tych słupów, należało — co rychlej— podjąć usiłowania, aby to zespolenie uczynić jak najpełniejszem, aby przyspieszyć je zwłaszcza w dziedzinie życia gospodarczego.

W dziedzinie myśli, uczuć, ducha zespolenie nastąpiło niezwłocznie, bo trwało ono zawsze, więc zrzucenie tego pokostu niemczyzny, przemocą narzuconego przez ciemięzcę było dziełem jednej chwili.

Aby jednak mogło nastąpić zespolenie gospodarcze, trzeba było przedewszystkiem umożliwić bezpośrednio zetknięcie się kupca wielkopolskiego z wytwórcą Małopolski i Kongresówki i odwrotnie kupców z tych dwóch dzielnic zapoznać z wytwórcą Wielkopolskim.

Tym gruntem, na którym to zetknięcie bezpośrednio nastąpić może i nastąpi, jest „Targ Poznański".

Już pierwszy „Targ Poznański" dowiódł, że pokładane w nim nadzieje nie zawiodły. Już wówczas odbiorca z Wielkopolski i Pomorza przekonał się, że istnieją w Polsce całe gałęzie przemysłu, o których istnieniu nie wiedział, nawet nie przypuszczał, że do takiego poziomu dojść mogły.

Przekonawszy się zaś naocznie, musiał się wyzbyć tej troski, jaka go nurtowała na widok ogołoconych z towarów składów swoich, których możności zapełnienia nie widział wobec... zamkniętej szczelnie granicy niemieckiej. Ten zaś żywioł obcy, który wobec zmienionych warunków budował swoje nadzieje na tem, iż w dalszej lub bliższej przyszłości musi nastąpić z konieczności nastąpić powrót poprzedniej zależności gospodarczej od dawnego pana kraju — zwiedzając „Targ Poznański" musiał się wyzbyć tych złudzeń.

A przecie pierwszy „Targ Poznański" odbył się w ciężkich warunkach, jakie przygniatały Polskę i nie mógł być wówczas istotym odźwierciadleniem sił gospodarczych Rzeczypospolitej.

W miarę powrotu warunków normalnych „Targ Poznański" stanie się terenem ożywionych tranzakcji handlowych nie tylko wewnętrznych, lecz i zewnętrznych.

Jak „Targi Wchodnie" dla handlu ze Wchodem, tak „Targ Poznański" dla handlu z zachodem oraz z północą Europy służyć będzie.

Poznań jest tym punktem, który łączy Polskę przez najdogodniejsze połączenia kolejowe z Niemcami, Danją, Holandją i państwami Skandynawji. Tędy eksportować Polska będzie swoje produkcje, tu będą dla niej drzwi do handlu z zachodem i północą.

Realizując inicjatywę stworzenia „Targu Poznańskiego", nie czyniliśmy tego dla ambicji „pierwszeństwa" lecz w głębokim przekonaniu że oddamy istotną przysługę krajowi, że uczynimy zadość palącej potrzebie, że powołujemy do życia nie efemerydę, ale kładziemy fundament pod gmach trwały, który dla rozwoju naszego życia gospodarczego mieć będzie znaczenie donosłe.

Pierwsza próba w roku poprzednim utrwaliła nas w tem przekonaniu i dlatego, utrzymując linję zasadniczą, czynimy przygotowania do otwarcie drugiego „Targu Poznańskiego" mając pewność, że znajdziemy odźwięk życzliwy i poparcie sfer przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej.

Że zaś w pracy naszej cechuje nas wielkopolska wytrwałość — więc spokojnie patrzymy w przyszłość.

Program reparacyjny sprzymierzonych.

Tygodnik paryski „L'Europe Nouvelle" podaje wiadomość zasługującą na wiarę o stanowisku, jakie Sprzymierzeni zajmą wobec przedstawionej przez Niemcy noty, dotyczącej odszkodowań, i zapewnia, że Anglja i Francja zgodziły się wystosować do Berlina oświadczenie tej treści:

1. Suma 150 do 200 miljonów marek, jaką Rząd Niemiecki zgodził się ustnie wypłacić na rachunek rat stycznowej i lutowej, jest niewystarczająca. Rządy Mocarstw Sprzymierzonych muszą żądać 500 miljonów marek złotych.

2. Rząd Niemiecki będzie musiał kwotę tę jeszcze powiększyć włączając do tego rezerwę złota z Banku Państwowego o ile nie znajdzie innego sposobu na pokrycie brakującej jeszcze sumy.

3. Cała ta suma 500 miljonów marek złotych ma być wypłacona w czterech ratach po 125 miljonów w dniach 15 stycznia, lutego, marca i kwietnia.

4. Gdyby Rząd Niemiecki nie był w możności zobowiązań swych spełnić, będzie musiał jako gwarancję za niespłacone raty przyzwolić natychmiast na środki, jaki Sprzymierzeni wyszczególnią w stosownej nocie.

5. Mocarstwa Sprzymierzone oświadczają swą gotowość zrezygnowania ze wszystkich innych opłat reparacyjnych ze strony Niemiec w ciągu r. 1920, o ile wzmiankowana suma 500 miljonów będzie spłacona.

Prasa niemiecka powtarza wobec tego znów, że Niemcy nie są w możności zapłacenia do kwietnia 500 miljonów a „Danz. N. Nachrichten", poczytujące się zawsze za organ wszechniemców, jakby Gdańsk należał zawsze jeszcze do Prus i Rzeczy Niemieckiej, piszą: „Gdyby Koalicja miała rzeczywiście takie zamiary, to można było sobie oszczędzić konferencji w Canes i zjazd w Genui jest również zbyteczny". Ale wiadomo, że Niemcy każde żądanie Sprzymierzonych, chociażby zmodyfikowane, przyjmują z zasady okrzykami: „non possumus".

Banki w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Od chwili połączenia się Wielkopolski i Pomorza z resztą kraju, życie gospodarcze tej dzielnicy, hamowane przedtem sztucznie przez zaborców, zaczęło rozwijać się w szybkiem tempie we wszystkich swych przejawach. Dotyczy to szczególnie banków. Przed wojną b dzielnica pruska liczyła tylko 5 banków polskich z kapitałem 17 miljonów mk., obecnie posiada ich 21 z kapitałem zakładowym 1.8 miljarda mk. i ca. 700.000.000 mk. rezerw.

Po wypędzeniu zaborców banki wielkopolskie, w szczególności zaś wielkie banki poznańskie postawiły sobie za zadanie odniemczenie przemysłu i handlu. Dziś cel ten jest już w większej części osiągnięty. Prawie wszystkie większe przedsiębiorstwa niemieckie przeszły w ręce polskie.

W dalszej pracy w kierunku upszemysłowienia kraju i unarodowienia przemysłu i handlu przeszkodził bankom wielkopolskim ciężki kryzys finansowy, jaki rozpoczął się w połowie roku ubiegłego, a wyrażający się w wielkim braku gotówki.

Brak gotówki wywołany został już samą bardzo intensywną działalnością banków w zakładaniu nowych przedsiębiostw i wykupywaniu starych, głównie zaś — wprowadzeniem wolnego handlu w dzielnicy.

W związku z raptownem podnoszeniem się cen wszystkich artykułów, zapotrzebowanie przedsiębiorstw na gotówkę przybrało takie rozmiary, że banki tutejsze nie były w stanie go pokryć. Wydatna pomoc rządu złagodziła znacznie ten kryzys, dawał się on jednak odczuwać jeszcze w silnym stopniu do końca roku ubiegłego.

Obecnie, w związku z pewną stabilizacją cen, kryzys ten stracił wiele na swej ostrości; kasy banków powoli zaczynają być coraz obfitsze.

Ogólne jednak położenie kraju, zastój, jaki panuje w przemyśle i handlu, nakazują bankom ostrożność w lokowaniu kapitałów i hamują ich działalność założycielską.

Uroczyste posiedzenie Sejmiku pow. w Grodzisku.

Grodzisk 15 lutego.

W dniu 31. stycznia 1922 r. zebrał się po raz pierwszy nowy Sejmik Powiatowy. Po wysłuchaniu uroczystej Mszy św., odprawionej w kościele farnym w Grodzisku na intencję sejmiku, udali się członkowie sejmiku do gmachu powiatowego i rozpoczęło się posiedzenie w salce posiedzeń o godzinie 10-ej.

Kierownik Starostwa p. Szczytt zagaił posiedzenie przemową, wskazując na ważność i zadania samorządu, witając członków sejmiku i zapraszając ich do współpracy na korzyść powiatu. Wzywa ich, ażeby wszelkie przekonania partyjne zostawili w czasie posiedzeń w domu, a przy posiedzeniu mieli tylko dobro ogółu i powiatu w szczególności na oku, unikając walk partyjnych, które zawsze tylko szkodzić mogą.

Mówca żegna z żalem dawniejszych członków Wydziału Powiatowego, dla których ma słowa pełne uznania za ich trudną a jednak owocodajną pracę przez przeciąg blisko 3 lat. Przy tej sposobności nie zapomniał też dawniejszych przewodniczących Wydziału Powiatowego, pp. starostów Ziołeckiego i Dr. Korotkiewicza, pod których przewodnictwem Wydział Powiatowy tak dobrze dla powiatu pracował. Przy sposobności p. Szczytt wskazał na stosunkowo dobre położenie finansowe powiatu, które to jest zasługą wspomnianych przewodniczących Wydziału Powiatowego.

Pan Szczytt przedstawił zadania i prace urzędów i korporacji powiatowych, Sejmiku Powiatowego w szczególności. Poczem przystąpiono do rozpraw.

Przez podanie ręki wprowadził przewodniczy pp. członków Sejmiku w urząd i zobowiązał ich do sumiennego spełnienia obowiązków. Do Sejmiku Wojewódzkiego wybrano pp. Stanisława Niegolewskiego z Niegolewa i Adama Siuchmińskiego z Buku, a do Wydziału Powiatowego pp. Stanisława Niegolewskiego z Niegolewa, Stanisława Gutschego z Granowa, Andrzeja Rutkowskiego z Wojnic, Stanisława Gintera z Grodziska, Franciszka Andrzejewskiego z Grodziska i Walentego Sekulaka z Opalenicy.

Wybrano także różne komisje powiatowe.

Poza porządkiem obrad uchwalono na wniosek wszystkich członków jednogłośnie, poczynić starania o powrót na stanowisko starosty powiatu tutejszego p. Dr. Korotkiewicza ze Lwowa, którego praca dla powiatu okazała się nadzwyczaj korzystna tak, że członkowie są przekonani, że i jego dalsza praca doprowadzi nasz powiat do tego stopnia, że urzędy powiatowe będą wzorowe. — Poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 11.45.

Z przebiegu obrad odniosło się wrażenie, że członkowie są przejęci swem zadaniem i obowiązkami, tak, że na przyszłość rokować można, że Sejmik pracować będzie jedynie dla dobra powiatu.

KRONIKA.

KALENDARZYK
Dziś: Konstantego.
Jutro: Flawjana
Wschód słońca: 8,01, zachód 6,22.
Długość dnia 10,30. Przybyło 1,56.

Na powracających z niewoli rosyjskiej złożono w naszej redakcji za pośredn. komisarjatu Śmigiel-wschód 500 mk. z urządzonej zabawy Młodzieży z Sierpowa.

Pod adresem poznańskiej Dyrekcji poczt. Stosunki prowincjonalne pod względem ruchu pocztowego są tak opłakane, że wymagają gruntownej zmiany względnie szczerego zajęcia się niemi ze strony Dyrekcji poczt. Ciągłe i ustawiczne narzekania stron na niedołęstwo prowincjonalnych urzędów pocztowych tkwi w tem, że mieszkańcy powiatów połozonych pomiędzy Poznaniem a Rawiczem są pozbawieni regularnej i sprężystej akcji w doręczaniu przesyłek a zwłaszcza pospiesznych. Na tem cierpi ogromnie przemysł i ogólny stan kupiecki.

Przyczyna złego tkwi w tem, że pomiędzy wyż wymienioną linją kursuje jeden tylko ambulans pocztowy, raz rano, a raz wieczorem. Nie mówiąc już o terminowych sprawach, który adresat dostaje zapóżno, (a czasem jak to miało miejsce wczoraj w St. Bojanowie, że tamtejszy Urząd pocztowy zapomniał o wyekspedjowaniu przesyłek do ambulansu; więc poczta Urzędu śmigielskiego zamiast w stronę Poznania odeszła do Wielichowa), przytaczamy następujący z dnia na dzień powtarzający się przykład:

W Śmiglu, mieście powiatowem, wychodzi jak ogólnie wiadomo, pismo codzienne pt.: „Orędownik Śmigielski", interesujący cały powiat, gdyż zawiera przeważnie bardzo ważne i terminowe komunikaty urzędowe. Orędownik wychodzi w godzinach przedpołudniowych i ekspedjowany jest do najbliższego pociągu po to, aby mógł być doręczanym nazajutrz rano w miejcu przeznaczenia. Tymczasem co się dzieje? Oto w St. Bojanowie czeka zmiłowania kiedy wieczorny ambulans go zabierze. W następstwie co z tego wynika, oto mieszkańcy Rakoniewic, Wielichowa itp., zamiast otrzymania Orędownika następnego dnia, dostają je na trzeci dzień.

Takie to są stosunki prowincjonalne i nie ma się też i czemu dziwić, że abonenci pism prowincjonalnych i ogół cały narzeka ustawicznie na tę wadliwość, którą sądzimy, że Dyrekcja Poczt w Poznaniu po rozpatrzeniu sprawy zechce złemu w najbliższym czasie zaradzić.

Kursa Pozaszkolne. W sprawie notatki naszej w nrze 35 „Orędownika Śmigielskiego", w której to zaatakowaliśmy mieszkańców St. Przysieki, że dotychczas takiego kursu nie utworzyli, otrzymaliśmy pismo, wyjaśniające przyczynę rzekomej z ich strony opieszałości, a które bądź co bądź jest bardzo interesujące dla ogółu polskiego.

Powód, dla którego mieszkańcy St. Przysieki wzbraniają posyłać swą młodzież na kursa jest następujący, który w dosłownym brzmieniu niżej podajemy:

„Znakiem jest, że nie mają tutejsi mieszkańcy w nauczycielu Somerfeldzie żadnej ufności, ponieważ pamiętają jego usposobnienia za panowania Pruskiego, że jezeli polski gospodarz przyszedł z mową polską to go P. Somerfeld za drzwi wyprosił, że on po polsku nie umie. Dalszą nienawiść okazała mu ludność Przysieki przy założeniu „Straży" miejscowej, gdzie miał zostać „Kompanijnym" spluwała nato ludność wołając to zdrajca ojczyzny to hakata.

Dalej, gdy Polskę najeżdżał Bolszewik, stojąc już pod Warszawą, zarzucał w szkole dzieciom – chcieliście Polski, to ją teraz macie. Gdy w dzień żałoby śmierci Ojca św. Benedykta XV. zapowiedziały wyższe władze dzień wolny od szkoły, ażeby wszystkie dzieci wzięły udział w nabożeństwie żałobnem w kościele, Pan Somerfeld był temu przeciwnym, że on gazetom nie wierzy, ani ksiądz ten niema nic do powiedzenia, on jest kierownikiem szkoły i jego mają słuchać. Nie żaden dziw, że nikt się na kursa, prowadzone przez Somerfelda nie zgłosi, niech nam dadzą nasze władze nauczyciela, do którego będziemy mieli zaufanie, a chętnie poślemy naszą młodzież do dalszego kształcenia.

Na razie może wystarczy, dlaczego w kursie pozaszkolnym w St. Przysiece, uczniowie się nie zgłaszają, pamiętają to wszyscy jego usposobnienie do Polski i to wyraźny powód nie brania udziału w kursie.

Zlikwidowanie Polskiej Żeglugi państw. Od dnia 1-go kwietnia będzie zlikwidowana ostatecznie Polska Żegluga Państwowa, której deficyt wskutek fatalnej gospodarki sięga 90 miljonów marek.

Telegramy.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 16. 2. Wczoraj wieczorem Rada Ministrów obradowała nad znaną sprawą ministra Narutowicza i nad projektem odbudowy kraju.

Przed posiedzeniem Rada obradowała komisja polityczna ministerjum w dalszym ciągu nad projektem statutu autonomicznego dla ziemi wileńskiej. Na tem posiedzeniu dyrektor Giełżyński złożył sprawę z rezultatu swej wycieczki do Wilna.

Archimandryta prawosławny.

Warszawa, 16. 2. Wczoraj w południe odbył sie w cerkwi prawosławnej na Pradze uroczysty ingres archimandryty Jerzego w obecności przedstawiciela naczelnika państwa, posła Bojki, ministra Downarowicza oraz przedstawicieli władz wojskowych i rozmaitych wyznań.

Z komisji inwalidzkiej.

Warszawa, 16. 2. Na posiedzeniu komisji inwalidzkiej poseł Meissner referował projekt noweli rządowej do ustawy inwalidów, według której to noweli dwie najniższe kategorje inwalidów miałyby być wyjęte z pod ustawy.

Komisja jednozgodnie akceptowała stanowisko posła Meissnera, przyjęła rezolucję przechodzącą do porządku dziennego nad projektem noweli i wzywającą rząd do natychmiastowego wypłacenia renty w myśl ustawy z dnia 18 marca 1921.

Redukcje w ministerjach.

Warszawa, 16. 2. Ministerjum kolei ze swymi 200 tysiącami pracowników kolejowych ma ulec redukcji o 40 tysięcy. Ministerjum Robót Publicznych podda znacznej redukcji personal centrali i wszelkich innych resortów. Co do władz wojskowych, mają one zaprowadzić również znaczne oszczędności.

O kontrakty rolne.

Poznań, 15. 2. Sprawa zawarcie kontraktów zarobkowych w rolnictwie na rok bieżący natrafia na znaczne trudności z powodu różnicy zdań, jakie się wyłoniły między pracodawcami a robotnikami rolnymi, między innemi także i co do miejsca rokowań. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaproponowało na miejsce rokowań Warszawę, gdyż zamierza opracować jednolity w całem Państwie kontrakt zarobkowy dla rolnictwa. Producenci przyjęli tę propozycję, natomiast sprzeciwili się jej przedstawiciele zjednoczenia zawodowego rolnego, którzy zażądali, aby rokowania w sprawie kontraktu odbyły się jeszcze w tym roku w Poznanin. Delegat Ministerstwa Pracy odbył w tej sprawie szereg narad, ale bez skutku.

Według dalszych wiadomości drugą przyczyną nieporozumień jest dążenie pracodawców do obniżenia zarobków i to zarówno w gotowiźnie jak zwłaszcza w świadczeniach w naturze. Ordynarja obecne są wyższe od przedwojennych, mimo, iż produkcja znacznie się obniżyła. Okoliczność ta zmusza pracodawców do znacznego zniżenia liczby pracowników, co znów wywołuje niegożądane wzburzenie w kołach robotników rolnych. Terminem zawarcia nowych kotraktów jest dzień 1-szy kwietnia, a niezałatwienie tej sprawy do tej pory jeszcze może wywołać bardzo poważne następstwa.

Statek „Kraków" zatonął.

Gdańsk, (AW.) Statek „Kraków" należący do polskiego towarzystwa okrętowego Sarmatia i płynący podflagą polską w drodze między Westhartiepool do Helsinborgu utknął w wielkich wałach lodowych. Statek ten wiózł węgiel i koks. Ponieważ groziło mu niebezpieczeństwo cała załoga opuściła okręt i znalazła schronienie na wybrzeżu duńskiem. Są pogłoski, że okręt zatonął.

Aresztowanie zamachowców.

Katowice, 15. 2. W związku z zamachem w Gliwicach władze międzysojusznicze zaaresztowały około 30 osób skompromitowanych w tej aferze; między innemi radcę ministerjalnego Rosenthala, dyrektora warsztatów kolewojwych w Gliwicach, dalej radcę finansowego Webera i dyrektora zakładów hulczyńskich Herolda.

Echa wiecu osadników.

Lwów, 15. 2. Lwowskie „Słowo Polskie" w artykule raczelnym reasumuje obrady wiecu osadników w Małopolsce Wschodniej urządzonego przez Piastowców. Pismo wspomniane stwierdza, że zamiast rzeczowej dyskusji uprawiano na tym wiecu gwałtowną agitację klasową, nie przebierano w środkach, przyczem rej wiódł poseł Bryl i znany z afer b. Banku Parcelacyjnego p. Deskur. Zamiast pozytywnego programu gospodarczego dla osadników, którzy od podstaw muszą pracować na zniszczonym terenie, zamiast rady fachowej, pomocy skutecznej i krytyki objektywnej, aranżerowie wiecowie przelicytowywali się w poniewieraniu i bezczeszczeniu wszystkich, którzy już nie do obozu, ale do sztabu ludowcowego nie należą.

P. Deskur, osławiony aferzysta Banku Parcelacyjnego użył wobec zebranych o obecnym prezesie Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie takich dwuznaczników, iż tłum podnieconych przerywał mu co chwila okrzykami „Sprzedawczyk", „Na szubienicę z nim".

P. Bryl zamiast zapowiedzianego referatu o budowie gospodarstw osadniczych opluł wszystkich bez wyjątku, inteligencję, województwo, ziemian i biskupów.

Przybyły nieco później na wiec poseł Witos usiłował nadać zebraniu odmienny nieco charakter i nie taił swego niezadowolenie z powodu nastroju, wywołanego przez aranżerów, ale p. Witos przybył za późno.

Dodać trzeba, to tem zebraniu był obecny b. minister i poseł Grzędzielski.

Bez zastrzeżeń!

Wilno, 14. 2. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po wygłoszeniu przemówienia przez pierwszego mówcę programowego p. Janikowskiego, zabrał głos drugi z kolei mówca programowy Zbigniew Jasińki z zespołu stronnictw narodowych, który wygłosił następujące przemówienie:

Dyskusja, która tutaj się toczyła, jak również wnioski w stosunku do deklaracji zasadniczej, którą sejm nasz ma powziąć, wykazują w sposób zupełnie dobitny, że są dwa ujęcia i dwa stanowiska w odniesieniu do kwestji wileńskiej. Oba kierunki stoją na tem stanowisku, że ziemia wileńska musi stać się częścią Rzeczypospolitej Polskiej, ale równocześnie między tymi kierunkami jest różnica ogromna, w szczególnych.

Obóz, do którego należę, stoi na tem stanowisku, że połączenie z Rzeczypospolitą ma być bezwzględne, i że ziemia wileńska nie ma zachować żadnego cienia odrębności. Program autonomji musimy a limine odrzucić. Weźmy przykład chociażby z Rosji. Autonomiczną była w Rosji Finlandja, autonomiczne były w pewnym okresie prowincje bałtyckie i Królestwo Polskie, innemi słowami wszystko to, co od Rosji odpadło. Autonomję otrzymała Irlandja, ale otrzymała ją jedynie dlatego, że wyzwoliła się z pod supremacji angielskiej i że ma swoją odrębną fizjognomję polityczną. Widzimy wreszcie Austrję, która się podług granic swojej prowincji autonomicznej rozpadła. Z tych przeto względów popieram formułę większości, która mówi o włączeniu ziemi wileńskiej do Polski bez zastrzeżeń.

Zaburzenia w Irlandji.

Londyn, 15. 2. Położenie w Irlandji tak się pogorszyło, że rząd angielski usuwa na drugi plan wszelkie inne sprawy. Zachodzi obawa wojny między Ulsterem, a południową Irlandją, jak również jest obawa zamachu zwolenników De Valery na obecny rząd i ogłoszenia nowej republiki irlandzkiej.

W Izbie Gmin oświadczył lord Churchill, że rząd angielski wobec niepewnych stosunków nie może jeszcze wycofać wojsk angielskich z Irlandji południowej, gdyż rząd tymczasowy nie zdołał jeszcze wojsk republikańskich dla siebie pozyskać, Szef rządu północno-irlandzkiego Collins oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że powodem nieporozumienia są „ciemne wpływy" De Valery.

Rząd południowo-irlandzki jest zdecydowany przeprowadzić za wszelką cenę traktat z rządem angielskim. Z Belfast donoszą, że w ciągu rozruchów zabito tam 18 osób, a raniono 50.

Ludożerstwo kwitnie.

Moskwa, 15. 2. Z Saratowa donoszą, że katastrofa głodowa dosięgła tam szczytu. Nie tylko wszystkie zapasy, ale i wszelkie zwierzęta, nie wyłączając szczurów, zostały już wytępione i spożyte. Kradnie się nawet dzieci i zabija na pokarm.

Rozboje i mordy tak się rozpowszechniły, że przestano je ścigać sądownie.



Redaktor: Julian Tyczka, Wydawca: A. Klóskowski. Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.